

FORUM

6501 Lansing Ave.
Cleveland, OH 44105
216-883-2828
e-mail: forumpacc@yahoo.com
www.polishcenterofcleveland.org

November 2016, No. 11/19

Listopad 2016, Nr 11/169

POLISH-AMERICAN



John Paul II



CULTURAL CENTER

Statue of St. John Paul II, Cultural Garden

The Polish-American Cultural Center is spearheading a drive to install a bust of St. John Paul II in the Polish Section of the Cleveland Cultural Gardens.

We commissioned a famous Polish sculptor, Andrzej Pitynski, to design the bust and it will be cast in Cleveland by Studio Foundry. Mr. Pitynski has previously designed statues of St. John Paul II in Poland and New York City and has to his credit a number of other statues in both United States and Poland.

We are asking people of Polonia to participate in this project, the cost of which is estimated to be about \$50,000, by making a donation to the fund established for that purpose at the Polish-American Cultural Center.

Polish-American Cultural Center is a tax-exempt corporation organized in accordance with the laws of State of Ohio and Section 501 (c) (3) of the Internal Revenue Code and donations are tax exempt.

All donations will be acknowledged and the major donors will be listed on the base of the statue. Please send your donations to PACC (annotation: Statue of St. John Paul II) to Polish-American Cultural Center, 6501 Lansing Ave, Cleveland, OH 44105.



Thank you.



Agata Wojno

List od Redaktora...

W tym numerze, bezsprzecznie uwaga należy się Polskiej Szkole im. Marii Konopnickiej, której to uczniowie gościli na scenie Centrum z występem z okazji Dnia Odzyskania Niepodległości przez Polskę. 11 listopada sala Centrum się ożywiła, dzięki obecności dzieci i rodziców cała patriotyczna impreza nabrała entuzjazmu i nowego znaczenia jakby... To miłe i jakże cenne, kiedy młode pokolenie recytuje wiersze polskie, śpiewa polskie piosenki patriotyczne, budując przez to swoją tożsamość narodową poza granicami Polski. Nowa energia dzieci i rodziców to coś czego Centrum brakuje i coś co sprawia, że praca na rzecz Polonii ma wciąż sens. Dlatego w imieniu Zarządu PACC i Redakcji Forum, zapraszam wszystkie polskie szkoły do bliższej współpracy. W was cała nadzieja i przyszłość Polonii.

Tekst autorstwa Józefa Harta, do którego odsyłam, porusza kwestię zmieniającej się dziś Polonii. Niektórzy twierdzą, że „Polonia umiera”... Autor artykułu zwraca naszą uwagę na fakt, że raczej się zmienia, tak jak zresztą zmienia się Ameryka. I w tej nowej Polonii, która korzysta z dorobku starej, która już nie buduje kościołów i może ledwo je odwiedza, musimy odnaleźć swoje miejsce. Żeby coś, co dla nas ważne, ocalić od zapomnienia...

Małgorzata Oleksy jakże cudnie napisała o jesieni... spod jej pióra rozlała się wręcz poezja, w której się słyszy szelest spadających, kolorowych liści...

A ja, w tym nastroju refleksji jesiennej, pozwolę sobie na dygresję do naszych spraw bieżących. Ameryka wybrała nowego prezydenta. Takich wyborów jeszcze w tym kraju nie było. Takiego szumu, strachu, dywagacji i szoku w obliczu wyniku wyborów również kraj nie doświadczył. Cóż... Ameryka się zmienia. W 2008, Oprah i Will Smith krzyczeli głośno o tym jak cudowna będzie prezydentura Baraka Obamy! A później deficyt budżetowy rósł..., potem było „Tea

Party”, Ferguson, Baltimore, Orlando, Benghazi i Dallas. Potem Obamacare lubiane i krytykowane. I jeszcze ISIS urosło w siłę...

Hmm... Michael Jackson, Whitley Huston, Prince, David Bowie i Steve Jobs – WSZYSCY oni zmarli w trakcie trwania prezydentury Obamy. Nawet program „American Idol” przeszedł w zapomnienie. Tornada i huragany niestety nawiedzały kraj. Kilku ludzi zostało pożartych przez rekiny. Nawet Brad i Angelina wystąpili o rozwód. Za niektóre z tych rzeczy można by obwinąć prezydenta Obamę, za niektóre... nie. Od prezydentury może zależeć wiele, ale nie dajmy się zwariować – życie bywa uciążliwe i nieprzewidywalne, niezależnie od tego, kto akurat rządzi w kraju!

Mówiąc o kraju... kraj wybrał nowego prezydenta. Niektórzy są bardzo szczęśliwi, inni nie skrywają swego oburzenia. Nastroje negatywne i złość, myśleliśmy wszyscy, że miną z chwilą zamknięcia lokali wyborczych, a one tylko wezbrały na sile. Tak sobie myślę, że łatwo jest deklarować, że się zaakceptuje wynik wyborów, kiedy się myśli, że mój kandydat wygra. Ale przecież prawda o wyborach jest taka, że nigdy nie wiadomo, co się dostanie. Zawsze mnie śmieszy to powtarzające się w kampaniach wyborczych pytanie, bezsensowne pytanie: „co kwalifikuje cię do bycia prezydentem?” A prawda jest taka, że nic nikogo nie kwalifikuje do tej pracy. Może... bycie gubernatorem dużego stanu, a może i to nie?... Dopóki nie wezmą cię na rozmowę za zamkniętymi drzwiami w Białym Domu i nie przedstawią jak źle sytuacja NAPRAWDĘ wygląda, dopóty nie możesz wiedzieć jak będziesz zarządzał krajem. Nie mam bladego pojęcia, jakim prezydentem okaże się Pan Trump. Ale czy ktoś ma? Możemy spekulować i nawet nieźle nam to wychodzi... tylko, co to zmienia? Osobiście, zawsze daję szansę temu nowemu, co obejmuje urząd. Tak bym zrobiła w przypadku Pani Clinton, definitywnie tak zrobiłam dla Baraka Obamy. To, w co nie mogę uwierzyć, a co nagminnie pojawia się w postach na Facebooku, to groźba, jakoby nagle jako kraj przekształcimy się w Hitlerowskie Niemcy. Nie

myślę też, że cofniemy się do roku 1950 w naszym porządku społeczno-socjalnym. Obawiam się, że nasz subiektywny, irracjonalny strach rzutuje na obraz człowieka, który może owszem, jest wadliwy, ale prawdopodobnie nie jest wcielonym złem. Ci, „wyedukowani” w mediach przypominają nam bezustannie, jak głupi kraj okazał się głosując na „tego człowieka” i stymulują napięcie, przepowiadając dosłownie Armagedon! Mogą mieć w tym wszystkim rację, ale mogą się mylić!... Jeszcze nowa karta historii USA jest pusta. Nie przeprowadzam się do Kanady. Do Polski tym bardziej nie (tutaj przynajmniej istnieje nadzieja na cywilizowane olśnienie społeczeństwa, tam wojna polityczna nie ma końca!), nie położę się do grobu. Odmawiam obrażania ludzi, którzy głosowali tak, albo inaczej. Nie zamienię się w karykaturę użalającego się nad swoim losem przegranego, drobnego Amerykanina. Nie. W tym kraju, póki co, jeśli startujesz w wyborach i dostajesz większość głosów, zostajesz prezydentem. To ciągle dobra rzecz, nawet, jeśli nie podoba ci się wynik...

Do zwolenników Hillary – weźcie się w garść i zacznijcie działać – proszę. Niektórzy z was powinni się wstydić. Do zwolenników Trumpa... - niektórzy z was, też!

Nieco wdzięku i pokory we wzajemnych relacjach społecznych niewątpliwie by nam wszystkim obecnie nie zaszkodziło.

Ciągle wierzę, że ludzie potrafią zaskakiwać. Pozytywnie. Dajmy szansę nowemu prezydentowi, żeby udowodnił, że jest to możliwe.

Zresztą nie pozostaje nam uczynić nic innego... takie są prawa i niespodzianki demokracji.

Na koniec... przenoszę nasze myśli do pięknej tradycji dziękczynienia w Ameryce. Zawsze znajdzie się w rzeczywistości, choćby najbardziej zaskakującej, pozytywny element dobroci, za który warto być wdzięcznym. Zawsze.

Agata Wojno

Letter from the Editor

In this edition - without question - recognition belongs to the Maria Konopnicka Polish School whose students performed at the Center, on the occasion of November 11 Independence Day. Center's hall became alive thanks to the presence of children and their parents with whom the whole patriotic program swelled with enthusiasm and somehow a new meaning... It is cherished and treasured when the young generation recites Polish poems and sings Polish patriotic songs, creating their own national identity outside of the Poland's borders. Children's' and parents' renewed vitality is what's lacking at the Center and what dictates that working for the benefit of Polonia still makes sense. Therefore, on behalf of the Board of Directors and the Editorial Board, I invite all Polish schools to closer cooperation. In you rest our hopes and future.

Joseph Hart's article to which I refer, addresses the challenges facing today's changing Polonia. Some claim it is dying; however, article's author points out that in fact it is changing, just like the rest of America. This new Polonia, the one benefiting from the efforts of the old, the one not building any churches and hardly attending the existing ones, must reestablish its place so all that is important to us can be saved and remembered.

Malgorzata Oleksy wrote beautifully about the fall... from her pen flows poetry in which we hear the sounds of the colorful falling leaves.

From the reflections on the Fall I'm going to digress to our recent matters. This country never had elections like this one. Such uproar, fear, divisiveness and the shocking outcome have been unprecedented in U.S. history. What then?... The country is changing. In 2008, Oprah and Will Smith loudly proclaimed how wonderful Barak

Obama's presidency will be! Later we had a growing budget deficit... then we had "Tea Party", Ferguson, Baltimore, Orlando, Benghazi and Dallas. After that... Obamacare [both derided and praised] and the rise of ISIS...

Hmm... Michael Jackson, Whitney Huston, Prince, David Bowie and Steve Jobs — all passed during Obama's presidency. "American Idol" is now history. Tornadoes and hurricanes afflicted the country. Several people were attacked by sharks. Even Brad and Angelina are divorcing. One can blame president Obama for some of these things, for some others... not.

Presidency may have causes and effects but let's not go crazy — life can be hard and unpredictable, regardless of who is leading the country.

Speaking of the country... it elected a new president. Some are extremely happy, others are not hiding their indignation. We thought that negative attitudes and anger would disappear at the closing of voting venues, but they have only intensified. I think it's easy to declare ones acceptance of voting results when hoping that our candidate will be the winner, but the election process does not guarantee outcome. I'm always amused by the frequently asked campaign question: "What qualifies you to be the president?" The truth is that there are no specific qualities for that job. Perhaps... a governor of a large state, maybe not? Until you're in the White House, in a conversation behind closed doors, where you find out how awful the real situation is, you cannot know how to govern the country. I haven't the faintest idea what kind of president Mr. Trump will become. But, does anyone? We can speculate with skill, but what will that change?

Personally, I always give the benefit of doubt to the newly elected. I would have done so for Mrs. Clinton and definitely did for President Obama. It's hard for me to believe the ubiquitous facebook posts that the country will suddenly morph into Hitler's Germany like state.

I also doubt the return to 1950s with our social order. I fear that our subjective, irrational fears point to individuals who perhaps are blemished but nevertheless do not embody evil.

Those "educated" by the media remind us constantly that we are a country of fools for voting for "that man," stirring tensions and predicting Armagedon! They could be right or they could be wrong!...The country's new history page is blank. I'm not moving to Canada and definitely not to Poland with its endless political war. Here at least is a chance for a civilized societal enlightenment. I refuse to insult individuals for voting one way or another, nor will I become a caricature of a full of self-pity loser. No. To the Hillary followers — roll up your sleeves and get to work — please. Some of you should be ashamed of yourselves. To the Trump followers — some of you also! Some grace and humility in our mutual social relations would not be bad.

I still believe that people can be surprising in a positive way. Let's give our new president a chance to prove that's possible. Besides, we have nothing else to do... such are the workings and surprises of democracy.

I end with the thoughts of the beautiful American tradition of Thanksgiving. Existence even with the most unexpected turns always provides us with the positive element of goodness, for which we should be grateful. Always.



Listopad w Centrum

Trudno napisać coś z sensem 7. listopada 2016 roku. Nadzieja albo strach, niepewność albo złość, i wszystko bez sensu, bo kto może przewidzieć, kogo USA wybierze? Podobnie jest z Centrum. Chociaż tutaj wyborów nie ma. Ale przyszłość też pod znakiem zapytania.

Tłumaczę wszystkim, że Polonia w Cleveland to Genia i Genek. Na jednej stali ulicy. Genek w Centrum, a Genia po przeciwnej stronie. I stoją naszą ostoją przez lata całe i zimy. Genia od lat ponad pięćdziesięciu nadaje w radio: kto, z kim i dlaczego. A Genek od lat ponad dziesięć wymyśla, o czym Genia może powiadomić wszystkich Polonusów w Cleveland. Na przykład, że prezydent Wałęsa przyjedzie, że prezydent Komorowski przyjdzie na obiad, że Penderecki zagości, a Paderewskiego wystawa się otworzy. I tak posyłają do siebie kartki i liściki, przez ulicę, przez dziesięciolecia, przez pamięć i przez grzeczność.

Grzeczności tak dużo, że przyzwyczailiśmy się, że Genek i Genia, że Centrum i radio polskie będą karmić, cieszyć i nadawać, a my zajmiemy się własnym życiem, do kościoła, do pracy, do szkoły, do kina, za rękę i do knajpy, i tak życie mija. Mija też Geni i Genkowi, coraz mniej domów na Lansing, parking coraz większy, ogrody za Centrum się porobiły, ktoś drogę krzyżową historii polskiej chce w nich budować. A nasza? Clevelandzka? Gdzie ta nasza historia? To znów Genia i Genek? I co? I nikt? I nic?

Polacy nie przyjeżdżają do Cleveland za chlebem. O wizę trudno. O pracę jeszcze bardziej. Polacy pokochali Irlandię. Chociaż teraz może Białoruś bardziej? A chleba naszego powszedniego w Polsce i tak coraz więcej. Ale jest zmiana. Tu w Cleveland. Przyjeżdżają teraz profesorowie, doktorzy, dziekani, artyści i muzycy z całej Polski. Z kolei Amerykanie jeżdżą do Polski. Studenci i ich wykładowcy. Powstają nowe umowy o współpracy, między uczelniami i miastami, między orkiestrami i

graczami. Gra to wielka, globalizacji kawalek, bez pana i plebana. Wójt się gdzieś zapodział. A co drugi z tych przyjezdnych, to z Fundacji Kościuszkowskiej.

Od Kościuszki do Kościuszki, od końca do końca, dla kogo ten owies? Tak, górale zbudowali w Cleveland pomnik Kościuszki dawno temu, a dzisiaj Fundacja Kościuszki przysyła nam uczonych i artystów z Polski. Jeden taki pan profesor to przez tego Kościuszkę nawet ambasadorem polskim w USA został! Przyjechał kiedyś do Cleveland, pokręcił się po Centrum, przywitał się z Genią i Genkiem i w ambasadę poszedł! Ciekawe, co innych czeka?

Żeby oswoić Polonię z Cleveland, z tymi podrzutkami kościuszkowskimi organizujemy różne konferencje i sympozja międzynarodowe, czyli polsko-amerykańskie, czyli polsko-polonijne. Czytajcie kochani Forum, zaglądnijcie na Facebooka, a dowiecie się, że co i raz w Centrum jakaś wiedza się rozlewa, jak Wisła do Gdańska i jak mleko z piersi Matki Polki. Wykłady, pokazy filmów i ich omówienia i dyskusje. A jak kościuszkowców nie dowiozą, to kluby książki się organizują. Ostatnio dyskutowali na temat książki Genka, o tym, że Polacy zamiast do Kosciuszkowców to do Andersa uciekali. Ale to o Syberii było.

11-tego Listopada święto polskie, Niepodległości! Takie polsko-amerykańskie święto. W Stanach - Weteranów, w Polsce - święto patriotów, kto głośniej krzyknie, ten większy patriota. A w Cleveland? O niewinności polsko-amerykańska! Uczniowie szkoły polskiej zrobią przedstawienie. Dobrze, że nie my, starzy, którzy za robienie przedstawień dostawali w Polsce lanie. A po święcie, 17 listopada, dr Magdalena Lesińska z Uniwersytetu Warszawskiego opowie studentom Case Western Reserve University o tym jak hartowała się Polonia. I tyle o jesieni, listopadzie, wyborach i Kościuszcze. Reszta w grudniu.

Gosia Oleksy

Jesienne zagubienia i znaleziska

Gdy toczyło się kolejne zebranie Redakcji *Forum*, zaawansowana w swej krasie jesień ukradkiem zaglądała przez okna, kokietowała dojrzałym jak jabłko słońcem i królewskimi barwami liści...

Tym razem spotkaliśmy się w przytulnym domu Pani Redaktor Naczelnej. Przy dobrej kolacji i wyśmienitej kawie (specjalności Pana Domu) gorąco dyskutowaliśmy nad bieżącymi zagadnieniami *Forum*. Zadawaliśmy sobie tylko na pozór łatwe pytania, które na przeróżne sposoby zadajemy już od dawna. Dla przykładu, takie jak: *kto i co dalej, kto nas czyta, dla kogo piszemy, czy ta nasza misja ma sens, itd.*

Sens szybko się odnalazł po chwilowym chaosie demokratycznie wyrażanych opinii i ochota też się obudziła, chociaż długo przecierała zaspane oczy. Z rogu obfitości posypały się pomysły, uwagi, wizje i konkretne szkice. Niemal każdy obecny zobowiązał się do napisania artykułu na zaproponowany przez siebie lub zadany przez Naczelną temat.

I tak po zawilej ścieżce dochodzę do sedna, a mianowicie do zadanego mi tematu. Nie miałam konkretnego pomysłu, więc przydzielono mi napisanie czegoś o... jesieni. Ot, takie egzystencjalne i nie tylko wynurzenia, bo to przecież dopiero niedawno świętowaliśmy Wszystkich Świętych, Zaduszki, Dzień Weterana, Rocznicę Odzyskania Niepodległości przez Polskę, Dzień Dziękczynienia, a i Halloween zdążył na dobre postraszyć...

Pozwolę sobie tu na dygresję, że jeden z naszych zacnych redaktorów zwykł żartobliwie nazywać takie tematy o wszystkim i o niczym - *sadzeniem kwiatków*. To jeszcze nie najgorsze określenie, bo przecież można by nazwać je dosadniej, na przykład: *zapychaniem dziur!* Ta postawa redakcyjnego kolegi jednak nigdy mnie nie zniechęcała, bo tak zwane *sadzenie kwiatków* to (dosłownie i w przenośni) bardzo pożyteczne i przyjemne zajęcie! A odnośnie do *zapychania dziur*, to nawet najbardziej siermiężne łaty lepiej wyglądają niż świecące golizną... ubytki, prawda?

Moje myśli spokojnie zwróciły się ku bohaterce niniejszego tekstu - Jesieni. Refleksje natychmiast zaszeleściły barwnymi liśćmi mijających pór roku, lat, dni.... Po raz kolejny przypomniały o przemijaniu, o cudownym cyklu zagubień i znalezisk, zaśnięć i przebudzeń, strat i zbiorów, w które tak bogate jest życie i pojedyncze jego odsłony.

Moja ulubiona pora roku - jesień rozgościła się na dobre i spełnia swą misję. Szybko zamienia się z dojrzałą, słoneczną, pełną jabłek, żurawin i pachnącej dobrym winem bachantki w rozdeszczoną, zawodzącą strzygę, przysiadającą na cmentarzach i ogołoconych polach, rozpalając tu i ówdzie ogniska dla rozgrzania zgrabiłych rąk. Myśli ludzkie wraz z tą aurą przenoszą się na wyżyny wspomnień, tęsknoty i marzeń, które przychodzą w nocy, zdzierają ciepły koc z karku, każą bezlitośnie przeglądać się w lustrze, widzieć schyłek i niepokój egzystencji.

Na ziemi przecież każda wygrana pociąga jakąś przegraną, nic nie jest do końca czyste lub brudne, a wszelkie sądy wydają się dalekie od absolutnej prawdy.

Nad światem znowu kłębią się jesienne chmury namiętności, ludzkich śmieszności i oczekiwań. Postęp zamienia się w wyścig szczurów. Samobójstwem jest zatrzymanie się w jednym miejscu i uczucie nasycenia. Chodzi o to, żeby nikt ani przez chwilę nie czuł się zaspokojony, żeby wciąż o coś walczył i piął się gdzieś. Ten niepokój i pęd jest umiejętnie podsycany przez media, które nieustannie coś reklamują i coraz lepiej wprawiają się we wszelkich kłamstwach. Ludzi to chorobliwie nakręca, wywołuje wzmożone ślinienie się, a potem przychodzi permanentne zmęczenie lub bunt. Sztuczne obrazy coraz częściej wymiatają trzeźwość widzenia.

Jesień w takich sytuacjach ma szczególną, oczyszczającą moc. Moc życia i śmierci. Ona umiarkowanie rozgrzewa i jednocześnie koi krwioobiegi ziemi. Jak lekarz nakazuje zatrzymać

się i odpocząć. Namawia do mądrej zadumy zawieszanej nad przeszłością i tym, co ma nadejść. Hojnie rozdziela kosze plonów i zachęca do robienia zapasów.

Jesień jest szaloną romantyczką, która potrafi przeistoczyć się w praktyczną gospodynię. Łatwo można się zagubić w złotych nitkach jej poezji, a potem równie szybko odnaleźć się gdzieś na srebrnej ścieżce jej prozy.

To chyba nie przypadek, że jesień w dziejach świata niejednokrotnie stawała się polem dla rewolucji, wojen, odkryć, powstań, ważnych zmian i wyborów. Coś napędzała, coś powstrzymywała, czegoś uczyła. Nic dziwnego również, że to właśnie jesienią z reguły zaczyna się rok szkolny, gdyż ta pora roku ma wyjątkowo rozwinięty pedagogiczny zmysł!

Jesienna, twórcza aura stwarza bardzo wiele okazji do trzeźwego podsumowania oraz do szczodrych podziękowań, do nabierania dzięki temu mądrej dojrzałości.

Na zakończenie tych *jesiennych zagubień i znalezisk* nasuwa mi się jeszcze jedna symboliczna refleksja...

... Co roku jesień jak hojna pani na zagrodzie wydaje huczną ucztę, zaraża nostalgią za pięknem i wiecznością, zaprasza do dyskusji na różne tematy, a na powitanie i zarazem na pożegnanie wręcza każdemu złocistą chryzantemę pamięci i wdzięczności. Zapala wraz z nami światła, by zapełnić pustkę po tych, którzy odeszli na zawsze. Przypomina, że te pozostawione ślady nieustannie mieszają się z naszymi. Wszyscy przecież stajemy się podobni do jesiennych liści...

Polish Independence Day **at The Center**

I have never liked celebrating the Polish Independence Day. I grew up in Poland and all I remember are extremely boring poems we had to learn by heart, patriotic songs that would make any kid yawn, and uncomfortable clothes our teachers made us wear. And HOURS of rehearsal. Don't get me wrong, I love Poland and I consider myself a patriot. It's just all those events lacked... the cool factor.

For this reason I was quite reluctant to come to this year's celebration of the Independence Day at the Polish-American Culture Center. However, since I'm a responsible adult now, I made myself come and I'm very happy I did. I could hardly find a parking space as the hall was jam-packed with parents and families of the young performers. The usually calm and silver-haired audience was buzzing with life and excitement. How did all this happen? It was combined work of the children and teachers from the Maria Konopnicka School of Polish, Agata Wojno, and Ryszard Romaniuk. And it worked. It was well-organized, adorable, and fun. The children sang Polish patriotic songs, said poems, and did what children do best: they put their hearts in it. And it all took less than half an hour! There's more:



after the performance we were treated to a delicious feast of home-made snacks and appetizers that filled stomachs of even the most demanding of us. The cooks at the PACC did not disappoint. The spread was impressive and allowed some of us (me) to go for seconds.

It was a good night that brought Cleveland Polonia together in celebration of one of our most important holidays. It was fun to see the kids roam around the Center. It also made me rethink my attitude toward celebrating Polish Independence Day. I admit, the little kid in me was a bit jealous of how cool it was.

Maria Sladewski

Dear Reader,

I do not know about you, but when autumn arrives I become sad, sentimental and reflective. For me, it is a time to stop and think about many things. Apparently I am not the only one to feel this way because October is a Polish-American Heritage Month. This designation began in 1981 in Philadelphia and it was originally celebrated in August at various locations in Pennsylvania. In 1984, after lobbying by the Polish-American Cultural Center in Philadelphia and the Polish-American Congress, the House Joint Resolution 577 was passed, designating August as the Polish-American Heritage Month. In 1986 the designation was changed to October as an aid to the participating schools organizing celebrations during the school year. October is also significant because it was the month when the first Polish settlers arrived in Jamestown, Virginia.

I recently read an article in the *Polish American Journal* titled "Heritage Month is a Time to Reflect on Our Changing Polonia and Its Future." This article brings up many points that apply to American Polonia in general as well as to our Cleveland Polonia. It reminds us that despite the anti-immigrant groups like the Know Nothing Party, America has provided newcomers with opportunities to cultivate their native traditions. I admit I was not familiar with the Know Nothing Party (also known as the American Party) so I did some research. It turns out it was an American political party that operated nationally in the mid-1850s. The movement arose in response to the influx of immigrants and promised to "purify" American politics by limiting or ending the influence of Irish Catholics and other ethnics, thus promoting nativist and anti-Catholic sentiments. It was driven by the common fear that the country was being overwhelmed, and strove to curb immigration and naturalization but met with little success...

Typically, immigrant groups first saved up to build a church, then a school. Meanwhile, Polonia-serving businesses began springing up in the vicinity, including retail shops, banks, law offices, medical facilities, funeral parlors and Polish-language newspapers and radio programs. Self-aid and burial societies evolved into

mighty national insurance fraternal organizations such as the PRCUA, PNA, Polish Beneficial Association, Falcons, Polish National Union, and many others. They operated halls which became the hub of the local Polonia's social, cultural and organizational activities. Polonia was blooming.

That started to change in the later half of the 20th century. Older Polonians died off, and many younger PolAms moved to the suburbs. The heavy industry, the main attraction for the Polish immigrants, was downsizing, moving away or shutting down entirely. Many of the magnificent Polish churches, accompanying parochial school buildings, former rectories, convents and Dom Polski halls still stand but lack the once surrounding Polish neighborhoods to serve. In many areas, the formerly regular polka dances and church picnics are becoming a rarity or are being discontinued entirely.

The author of this article, Robert Strybel, writes: "To some it may seem that Polonia is dying, but in many cases perhaps it would be more realistic to say that it is changing. America as a whole is changing, and Polonia is one of its component parts. It is up to the PolAms themselves to face up to that challenge. Ethnic drift-away, residential dispersal, inter-marriage and geographic mobility requires a different approach than was used in the days of the tight-knit Polish neighborhood."

And finally, the author deals with the most important point: Why bother about Polonia and our heritage in the first place? The simple answer is that if we don't promote our heritage, who will? Our lives today are more complex than of our parents, grandparents, and generations before. Modern media has given us the best (and worst) of cultures that at one time would have never crossed our paths. We can learn so much from others, but is useless unless we have something to compare it to. We must first understand who we are and where we came from, a truth that is ageless. This makes us better Poles, and ultimately better people, which then reflects on our heritage and its culture. This is how American Polonia will survive.

Respectfully, **Joseph Hart**



Elżbieta Ulanowska

Przy okazji przesyłki

Ten żartobliwy wiersz, anonimowego autora, nadesłała mi Stasia Kalinowska z dopiskiem : „Ty będziesz wiedziała co z tym zrobić”. Pomyślałam więc że wyślę do redakcji „Forum”. Wydrukują to zrobię przyjemność naszej Seniorce, a jeśli nie ukaze się na łamach tego miesięcznika nie będzie to moim zaniedbaniem.

„Zapytaj Konstantego (Gałczyńskiego dopisek redakcji)

to prawda jak jego dorożka
 że bez Eilego nie byłoby Mrożka
 bo Mrozek bez Krakowa
 a Kraków bez Mrożka
 to jak bez konia dorożka
 jak gniazdo bez ptaków
 jak bez Przekroju Kraków
 jak bez Piotra Piwnica
 jak bez kwiatów donica
 jak noc bez dnia
 szklanka bez dna
 jak Miłość bez Krymu
 parowiec bez dymu
 jak ucho bez śledzia
 a tango bez Edzia
 jak miłość bez grzechu
 a Mrozek bez śmiechu
 bo rzekł do Narodu
 idź- przodem do przodu
 więc przyjmij artysto
 tę rzecz oczywistą
 że masz nade wszystko
 do pary mieć wszystko”

Za sprawą tej małej poezji, warto wspomnieć postać znakomitego, rysownika, współczesnego pisarza i dramaturga, autora 43 utworów scenicznych, 400 opowiadań i dwóch powieści - Sławomira Mrożka. W roku bieżącym przypada jego 3 rocznica śmierci.

Zasłynął w latach 50 jako satyryk rysunkowy w wydawnictwach „Szpilki” i „Przekrój”. Później przyszło pisarstwo. Drukowano jego teksty, a w teatrach wystawiano sztuki, cieszące się dużą

popularnością nie tylko w Polsce ale i w wielu innych krajach. Te teksty miały wymiar uniwersalny, wszędzie przylegały, jako odpowiednie. Ogromną popularność zyskała jego twórczość w latach 60 i 70. Dramaty „Tango” i „Emigranci” obiegały cały świat, stanowiąc najważniejszy dorobek dramaturgii scenicznej XX wieku. Mrozek nie był komikiem ani satyrykiem, stwarzał zagadki zmuszające ludzi do myślenia i odnajdowania głębokich znaczeń. Jego śmiech jest mieszaniną ironii, goryczy i rozpacz. Obnażał trafnie absurdy PRL i utarte stereotypy, nawet obowiązywało w pewnym czasie powiedzenie, wobec nowej napotkanej niedorzeczności, że „nawet Mrozek by tego nie wymyślił”, albo „to chyba pochodzi od Mrożka”. Uważał się za człowieka traktującego życie niezwykle serio, który patrzy losowi prosto w oczy. I choć początkowo może bardziej śmieszył, z czasem odsłonił głębię metafizycznego dna, o którym trzeba mówić tylko serio. Długo pozostawał poza Polską, 20 lat we Francji, później we Włoszech, i Niemczech, do tego 7 lat w Meksyku na własnym rancho. Jednak nie przeszkadzało mu to w trzymaniu ręki na pulsie czasu, tak aby niczego nie przegapić. Do Polski powrócił w 1996 roku. W 2003 przeżył operację tętniaka mózgu, a po niej wieloletnią utratę mowy. Podźwignął się z choroby, wrócił do pisarstwa, nazwał się „Baltazarem” i pod takim tytułem w 2008 roku opublikował autobiograficzną książkę.

O sobie mówił: ”Ja doprawdy jestem znikąd. Ani ze szlachty, ani z inteligencji, ani z marca, ni z chłopów ani Żydów. Jestem z wielkiego, doskonałego niczego z doskonałego bezkształtu. Może to jest moją szansą”.

Prywatnie był wielkim samotnikiem, stronił od ludzi, w towarzystwie małomówny, siedzący na uboczu. Pisarstwo oceniał jako wielką człowieczą samotność i zdecydowaną obsesję.

Od dwóch lat mieszkał w Nicei, tam zmarł w wieku 83 lat. Uroczysty pogrzeb przebiegał w Krakowie, jego urnę złożono w krypcie kościoła Piotra i Pawła, będącego naszym Narodowym Panteonem.

W Centrum i okolicach

Niedziela, 18 grudnia, 12:30 PM

Wigilia w Centrum

Sobota, 31 grudnia

Sylwester w Centrum

Social and Cultural Events at the Center & Slavic Village

Sunday, December 18, 12:30 PM

Wigilia

Saturday, December 31

Sylwester

SAVE THE DATE!

When: **Saturday evening, December 10,**

What: **Art Exhibit by Leslaw Tetla**, the 2016 CSU Visiting Polish Scholar and Kosciuszko Fellow

Where: The Magalen Art Gallery, Fleet Street, Slavic Village

More details soon.

Leslaw Tetla: visual artist, head of Interdisciplinary Actions Studio, Associate Professor, Dean of Faculty of Art, Academy of Fine Arts in Katowice

Serdecznie zapraszamy na

OBIADY

do

**Polsko-Amerykańskiego
Centrum Kultury**

6501 Lansing Ave, Cleveland, OH

(Na rogu E. 65 i Lansing Ave)

tel.: 216 883-2828

W każdą niedzielę

11 AM - 1:30 PM

Cena obiadu \$12 dla dorosłych

\$6 dla dzieci szkolnych

Obiady dostępne na wynos

Please join us for

SUNDAY LUNCHEONS

Sponsored by

**The Polish-American
Cultural Center**

6501 Lansing Ave, Cleveland, OH

(Corner E. 65th St & Lansing Ave)

tel: 216 883-2828

Every Sunday

11 AM - 1:30 PM

\$12 adults

\$6 school children

Take-outs available

OUR SPONSORS

Komorowski Funeral Home: 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub
2258 Professor St., tel. 216-771-1558

*

Golubski Funeral Home: 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

*

Sokolowski's University Inn

1201 University Road, Cleveland, Ohio 44113, tel. 216-771-9236
Private parties, showers, weddings, business lunches, cafeteria services

*

Fowler Electric Co. – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

*

Krakow Deli – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

*

Health Merit Co. – Health Care System – Dr. Michał Klymiuk-Wieczerski, President,
3878 East 71 Street, Cleveland, tel. 216-341-1414

*

The Original Mattress Factory – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

*

Architectural Rendering – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

*

Heights Drapery Co. – Alina Czernek, tel. 216-642-8744

*

Opera Circle – Dorota i Jacek Sobieski, tel. 216-441-2822

*

Polish Radio Program – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9:00 – 10:00 AM
WCPN – 90.3 FM, Sun. 9:00 – 10 PM

*

Polish Radio Program – “Memories of Poland”, Anna Klik i Monika Sochecki
WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

*

Evelyn & Jerry Jablonski

Insurance Agency, Notary Public, TOEFL, translations, tutoring (all subjects, all levels);
5437 State Rd, Parma, OH and 14660 Alexander Rd, Walton Hills, OH
tel. 440-317-0548 lub 440-317-0695

*

Third Federal Savings and Loans

Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

*

Polish-American Cultural Center
6501 Lansing Avenue
Cleveland, OH 44105

NONPROFIT ORG.
U.S. Postage Paid
Cleveland, OH
Permit No. 165

Święto Niepodległości w Centrum



F O R U M CLEVELAND, OH 44105 * 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828

E-mail: forumpacc@yahoo.com, **Publisher:** Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski** - Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Darek Wojno** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Lech Brodnicki, Alexandra Hart, Joseph Hart, Sean Martin, Halina Mazurak, Malgorzata Oleksy, Ryszard Romaniuk, Elzbieta Ulanowski, Andrzej Stepień, Zofia Wisniewski.